Rok I. MIESIĄC CZERWIEC 1887. Nr. 2.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Wychodzi I. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie Rynek l. 17 I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

ODEZWA.

W myśl ustępu VII. lit. *i* statutu Związku utworzone zostały pod zarządem Rady zawiadowczej skład i pośrednictwo w nabywaniu wszelkich przyborów rekwizytów i narzędzi pożarnych, a to celem uchronienia Towarzystw strażackich i gmin od ponoszenia możliwych strat przy sprowadzaniu tychże i zabezpieczenia im dobroci i trwałości zakupionego przedmiotu. Wszelkie przyrządy, wychodzące ze składu i z ramienia Zarządu Związku, będą przez fachowych pod przewodnictwem p. B. Hryniewicza, naczelnika ochotniczej straży ogniowej i członka Rady zawiadowczej, i przy pomocy korpusu straży ochotn. lwowskiej przy ćwiczeniach poprzednio wypróbowane i dopiero po uznaniu za całkowicie dobre i odpowiednie dotyczącym gminom lub strażom do użytku oddane. Wypróbowanie, skład i pośrednictwo nie pociąga za sobą bynajmniej zwiększenia kosztów i cen nabywanych przyrządów — ceny pozostaną zawsze fabryczne i z pierwszej ręki.

Celem uniknienia wydatków prosimy o przesyłanie pieniędzy na obstalunki, prenumeraty i wkładki przekazami pocztowymi — wszelkie korespondencje w listach pojedynczych, druki zaś, regulaminy, statuta itp. pod zwykłemi opaskami.

Ponieważ do Zarządu Związku coraz częstsze nadchodzą wieści o organizowaniu się ochotn. straży ogniowych po gminach wiejskich i że dążność objawiająca się w tym kierunku coraz więcej rozszerza się, wzywamy przeto tych pp. komendantów korpusów, w których sąsiedztwie takie straże się zakładają, lub już istnieją, aby wszelkiemi siłami starali się tym strażom przyjść z pomocą, radą, zachętą i wskazówkami fachowemi, a nadewszystko aby się starali o ile możności w niedzielę lub święta posyłać doświadczonych i rutynowanych strażaków ze swojego korpusu aby ci pouczali tych młodych i niedoświadczonych towarzyszy i obznajamiali ich z przyrządami, obchodzeniem się i użyciem sikawek itp. Osobne dotyczące instrukcje i przepisy zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Równocześnie wzywa się te Towarzystwa strażackie, które już mają stale zorganizowane oddziały do niesienia pomocy mieszkańcom w razie powodzi, aby nadesłały swoje sprawozdania o urządzeniu, kierownictwie i zaopatrzeniu tych oddziałów oraz o ilości rozporządzalnych łodzi ratunkowych, z podaniem praktycznych wskazówek, celem rozpowszechnienia i zachęty innych miejscowości do zaprowadzenia podobnej obrony.

Straże, które w roku 1886 do Związku przystąpiły a wyznaczonych wkładek dotychczas nie uiściły, raczą takowe nadesłać na ręce skarbnika Związku, p. B. Hryniewicza we Lwowie, lub donieść o przeszkodzie. Wkładki oblicza się tylko za członków czynnych w korpusie, a zatem członkowie wspierający i honorowi wliczani być niepowinni.

Rada Zawiadowcza

kraj. Związku ochotn. straży ogn. król. Galicyi z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 1. czerwca 1887.

Naczelnik Związku: *Adam ks. Sapieha.*

W zast. sekretarza: *Alexander Piotrowski.*

Instrukcja
musztry porządkowej i ćwiczeń z przyrządami.

(Ciąg dalszy.)

I. Musztra porządkowa.

Przystępując do ułożenia regulaminu musztry porządkowej dla naszej drużyny, nie mało miałem trudności do zwalczenia, nie mając przedewszystkiem punktu oparcia do rozpoczęcia tej pracy, gdyż w polskim języku dzieł takich obecnie nie posiadamy, a te co kiedyś wydano nie były wolne od obcych naleciałości. Uwzględnić tu musiałem przedewszystkiem, że wielu z naszych towarzyszy służyło lub służyć będzie w c. k. armii i że nasza komenda musi być o ile możności zbliżoną do tejże, a świeżo wydana ustawa o pospolitem ruszeniu, do którego każdy z nas należy, stanowczo skłoniła mnie do przyjęcia tego regulaminu.

Alex. Piotrowski.

Komenda.

Komenda wydaje się głosem czystym, donośnym i naturalnym, przyczem należy zwrócić uwagę na oddalenie i rozciągłość oddziału, którym się komenderuje, aby przez wszystkich być dobrze i wyraźnie słyszanym, a zarazem nie natężać i nie męczyć niepotrzebnie głosu.

Komenda składa się z dwóch części.

1. z części **ostrzegającej**, która wymawia się wolno i przeciągle, aby strażakom stojącym w szeregach dać czas do namysłu i przygotowania się do wykonania komendy, i
2. z części **wykonawczej**, która przeciwnie, powinna się wygłosić o ile możności ostro, krótko i donośnie, gdyż po niej następuje natychmiastowe wykonanie rozkazu.

Dla łatwiejszego zrozumienia i wćwiczenia się w wydawaniu komendy, podawać się będzie część ostrzegającą, zwykłemi, część zaś wykonawczą wybitniejszemi literami, ze znakiem (!). Pomiędzy komendą ostrzegającą i wykonawczą komenderujący powinien zawsze na chwilę głos zatrzymać.

Ustawienie szeregu.

Na wezwanie

sta-wać!

Strażacy ustawiają się jeden obok drugiego na szerokość ręki (dłoni) od siebie, zwróceni twarzą do komendanta i w odległości 3 kroków od niego w ten sposób, aby najwyższy wzrostem był na pierwszem miejscu i po lewej stronie komendanta reszta zaś ustawia się obok niego stopniowo (wzrostem) ku prawej jego stronie.

Takie ustawienie strażaków nazywa się szeregiem a końce jego tworzą prawe i lewe skrzydło. Fig. 1. uwidacznia w ten sposób ustawiony szereg.

Na komendę:

Baczność!

Strażak stojący w szeregu przyjmuje postawę swobodną i niewymuszoną, aby zbytnio nie nużyła, przyczem cały ciężar ciała poddaje się cokolwiek naprzód w ten sposób aby środek ciężkości nie spoczywał na piętach lecz na środkach stóp, pięty mają być zetknięte a stopy (końce stóp) rozwarte pod kątem prostym, kolana wyciągnięte, brzuch schowany, ramiona nieco w tył poddane, aby pierś wystąpiła naprzód, głowa lekko w górę wzniesiona, ręce wolno opuszczone po udach aby wielkie palce przychodziły na szew szarawarów. Po przekonaniu się że wszyscy zrozumieli i każdy przyjął powyższą postawę komenderuje się

W miejscu, spocząć!

Wówczas prawa noga wysuwa się z lekka naprzód, lewa zaś pozostaje w miejscu nieporuszona, ciało poddaje się nieco w tył aby ciężar jego mógł spocząć na całej lewej nodze, (stopie), przyczem dozwolone są tylko takie ruchy, które nie wpływają na złamanie szeregu i na poruszenie lewej nogi z miejsca, tak, aby na ponowną komendę

Baczność!

Strażacy w tej chwili mogli powrócić do pierwotnej postawy. Zwracam uwagę komendantów, że ćwiczenia z ustawianiem szeregu powinno się powtarzać tak długo, dopokąd strażacy na rozkaz **stawać!** nie będą mogli w tejże prawie chwili zająć swoich stanowisk. Wszelkie zbyt długie poprawianie się, przechodzenie jednych po za drugich i roztrącanie nie powinno mieć miejsca; nakazać kilka razy

rozejść się!

i na nowo

stawać!

dopokąd nie wykonują tego zręcznie, szybko i spokojnie.

Obroty głowy.

Obroty te powinno się uskuteczniać szybko i jednostajnie lecz bez gwałtownych wstrząśnień głowy, przyczem baczną uwagę zwrócić należy aby całe ciało a wszczególności ramiona pozostały nieporuszone. Na komendę:

Oczy w **pra-wo!**

zwraca się szybko głowę w prawą stronę, tak aby lewe oko przyszło na środek piersi.

Oczy **w prost!**

zwraca się głowę do pierwotnego położenia.

Oczy w **le-wo!**

zwraca się głowę w lewą stronę tak, aby prawe oko przyszło na środek piersi.

Komenda **oczy w prost!** używa się tylko przy początkowych ćwiczeniach, później chcąc powrócić głowę do pierwotnego położenia, komenderuje się **baczność!** i wówczas wszyscy zwracają głowę i oczy na prost.

Wyrównanie szeregu.

Wyrównanie szeregu następuje na komendę:

szereg w prawo (lewo) równać się!

wówczas wszyscy zwracają głowy w kierunku wskazanym z wyjątkiem strażaka stojącego na prawem (lewem) skrzydle i puszczają oczy po linii szeregu tak, aby okiem będącem na środku piersi widzieli linię piersi dalej stojących, a mianowicie, uważa się na pierś trzeciego towarzysza i w miarę czy się ją widzi mniej lub więcej wydatnie, cofa się lub występuje całem ciałem niezmieniając przytem położenia głowy.

Wyrównywanie szeregów powinno zwykle uskuteczniać się w prawą stronę t. j. na prawo! Teraz komendant powinien wyćwiczyć strażaków w ustawianiu się i wyrównaniu szeregu. Komendy **stawać! równać się!** i **rozejść się!** powinno się powtórzyć kilkakrotnie i być szybko lecz zarazem i dokładnie wykonane.

Obroty ciała.

Obroty ciała wykonują się zawsze na tej pięcie, w którą stronę obrót był nakazany i tak na komendę

szereg w prawo, **zwrot!**

unosi się zlekka palce prawej nogi aby nie spoczywały na ziemi i ciężar ciała poddaje się na prawą piętę, równocześnie unosi się lewą piętę tak, aby tylko palce dotykały ziemi i robi się obrót w prawo na prawej, pięcie, pomagając sobie palcami lewej stopy i przysuwa się lewą nogę do prawej tak, aby obcasy się zetknęły, bez głośnego tupania, przyczem nie wyklucza się jednak szczególnie przy początkujących w nauce musztry, silniejszego uderzenia o piętę co nadaje ruchowi więcej życia a zarazem służyć może jako dowód o jednostajnem i równoczesnem wykonaniu rozkazu, poczem następuje komenda

szereg we **front!**

i wszyscy powracają do pierwotnej pozycyi. Tak samo uskuteczniają się obroty w lewą stronę z tą różnicą, że obrót wykonuje się na lewej pięcie i przy pomocy prawej nogi.

Rodzaje obrotów ciała i komendy przy ich wykonywaniu są następujące:

Cały obrót w prawo lub lewo.

Przy tych obrotach opisuje się $^1/_4$ część koła, czyli staje się twarzą tam gdzie pierwej było prawe lub lewe ramię; komenda do tych obrotów:

w prawo (lewo) **zwrot!**

po wykonaniu nakazanego obrotu:

we **front!**

powrót do dawnej postawy.

Pół obrotu w prawo lub lewo.

Przy tych obrotach opisuje się tylko $^1/_8$ część koła, czyli połowę poprzedniego (całego) obrotu.

Komenda do tych obrotów:

pół obrotu w pra-**wo!** (le-**wo**).

Obroty podwójne.

Przy tych obrotach opisuje się połowę koła a to w ten sposób, że twarz przychodzi tam, gdzie pierwotnie były plecy.

Komenda do nich:

w lewo w tył **zwrot!**

Wszelkie podwójne obroty t. j. opisanie półkola uskutecznia się zawsze w lewą stronę t. j. na lewej pięcie przy pomocy prawej nogi.

Komenda w lewo w tył **zwrot!** używa się tylko przy początkujących ćwiczeniach, aby przyzwyczaić strażaków do uskuteczniania tego obrotu w lewą stronę, podczas służby i musztry z wyćwiczonemi oddziałami lub całym korpusem zastępuje się ją komendą:

oddział (korpus) w tył **zwrot!**

lub, oddział (korpus) w tył **front!**

stosownie do tego czy drugi lub pierwszy szereg staje we froncie po wykonaniu zwrotu, i obrót ten jak to już wyżej powiedziano uskutecznia się zawsze w lewo.

Również komenderuje się:

w prawo (lewo) **front!**

a to stosownie do położenia jakie szereg lub oddział ma następnie przybrać względem komendanta.

Powiększanie odstępów szeregowych.

Strażacy ustawieni w jeden szereg stoją w odległości o dłoń jeden od drugiego, chcąc odstępy te zwiększyć nakazuje się:

szereg na . . . . kroków rozstąpić się!

w pra-**wo!** le-**wo!**

natenczas każdy z wyjątkiem dotyczącego skrzydłowego, który pozostaje nieporuszony, odstępują w bok i we wskazanym kierunku i stają gdy uzyskali nakazany odstęp. Strażak stojący nieporuszony nazywa się punktem oparcia. Punktem takim niekoniecznie powinien być tylko strażak skrzydłowy. Dla prędszego rozstąpienia się można oznaczyć jako punkt oparcia strażaka stojącego w pośrodku szeregu i wówczas na komendę **rozstąpić się** w prawo i lewo! rozstępują się wszyscy we dwa wskazane kierunki. Na komendę:

ścieśnić sze-reg!

schodzą się wszyscy w bok ku punktowi oparcia na pierwotne stanowiska.

Marsze.

Marsze powinny być wykonywane o ile możności swobodnie, niewymuszenie i jednostajnie. Przy początkowej nauce marszów dla dogody strażaków i łatwiejszej kontroli w wykonywaniu poruszeń można nakazać zwiększenie odstępów w szeregu.

Szybkość ruchu do zwykłych marszów oznacza się 115—120 kroków na minutę (**zwykły krok**), przy komenderowaniu, **pełny krok!** Do marszów szybkich (komenda, szybki **krok!**) 125—130 kroków na minutę. W obu tych wypadkach długość kroku powinna wynosić 0.75 mtr.

Krótki krok! zawiera połowę podanej długości kroku.

Marsz biegiem (bieg) 150—160 kroków na minutę i długość kroku 0.90 mtr.

Długość kroku mierzy się od pięty nogi będącej w tyle do palców nogi na przodzie.

Wszelkie marsze rozpoczynają się z lewej nogi t. j. że na komendę **marsz!** podnosi się i stawia naprzód lewa noga na ziemi i tak:

szereg naprzód, **marsz!**

strażak przenosi nieznacznie ciężar ciała na palce stóp i niezginając kolana stawia lewą nogę naprzód silnie i śmiało na ziemię, przyczem uważać należy aby ramiona pozostały zawsze w linii szeregu i stawiane kroki były jednostajne i miarowe.

Przy początkowej nauce marszów praktycznem jest nakazać stawiać lewą nogę na ziemię z większym naciskiem niż prawą, lewą rękę trzymać wolno zwieszoną przy boku, prawą zaś poruszać równocześnie w takt ze stawianemi krokami. Głośne wspólne liczenie kroków raz, dwa, raz, dwa.......... zaleca się przy początkowej nauce, jak również od czasu do czasu zwrócić nieznacznie uwagę na linię szeregu. Przy marszach z trąbką, pierwsze uderzenie trąbki powinno wypaść na lewą nogę.

Na komendę **szereg stać!**

stawia się naprzód w tyle pozostającą nogę i dosuwa drugą. Tutaj również lekkie uderzenie obcasów da się zastosować do kontroli jednostajnego wykonania rozkazu.

Komenda **stać!** powinna zawsze wypaść w chwili, stawiania nogi na ziemię, następnie robi się jeszcze jeden krok naprzód i dosuwa pozostałą w tyle nogę.

Marsze należy często przerywać komendą **stać!** aby tym sposobem wprawiać strażaków do równoczesnego zatrzymywania się podczas marszu.

Zmiana kroku. Jeżeli przypadkiem pojedynczy strażak lub kilku (w danym razie cały szereg lub oddział) nie stosuje się w marszu do ogólnego taktu, t. j. jeżeli wysuwają prawą nogę naprzód, wówczas gdy inni wysuwają lewą lub przeciwnie, natenczas nieprawidłowość ta wyrównuje się **zmianą kroku**, co uskutecznia się w ten sposób, że w tyle pozostająca noga przysuwa się z podwójną szybkością do nogi na przodzie będącej, a następnie rozpoczyna się marsz tą nogą, którą ogólnie wszyscy maszerują.

Ćwiczenia w zmianie kroku podczas marszu odbywają się na komendę:

szereg zmienić, **krok!**

natenczas przysuwa się noga z tyłu będąca do nogi na przodzie będącej i tą nogą (przednią) rozpoczyna się marsz dalszy.

Komendanci powinni przećwiczyć dobrze z szeregiem wszystkie rodzaje marszów i przechodzenie z marszów zwykłych w pośpieszne, wolne i biegiem.

Po komendzie szereg naprzód, **marsz!**

Gdy tenże uszedł już pewną przestrzeń, komenderuje się **krótki krok!**

poczem znów pełny **krok!** dalej szybki **krok!** biegiem **marsz!** szereg **stać!** i t. d.

Przy ćwiczeniu w marszu w linii szeregu należy uważać aby wszyscy zachowywali jednakowy odstęp pomiędzy sobą (czucie), wszelkie wyrównywania powinne być zawsze wykonywane na prawe skrzydło.

W ogóle w szeregu powinno się zawsze ulegać naciskowi z prawego skrzydła a opierać naciskowi z lewego. Jeżeli pojedynczy strażak lub kilku pozostało zanadto w tyle lub wysunęło naprzód należy się zrównać z szeregiem powoli przydłużając lub skracając kroku, nie tracąc jednak ogólnego taktu. Gdy szereg przerywa się t. j. gdy się traci oddalenie (czucie) wówczas należy się zbliżać w bok do prawego skrzydła i zwolna wyrównać odstępy.

Jeżeli podczas marszu szereg się łamie lub w ogóle wkradają się jakie nieporządki, natenczas komenderuje się: w miejscu **krok**

wówczas wszyscy stąpają w miejscu i z lekka wyrównywają się pomiędzy sobą w szeregu, po wyrównaniu

pełny **krok!**

i wszyscy maszerują zwykłym krokiem dalej. Marsze w tył (wstecz) rozpoczyna się również zawsze lewą nogą, lecz kroki stawiane są krótkie (małe) i nie powinne być nakazywane na długą przestrzeń. Komenda

szereg w tył **marsz!**

na szereg **stać!**

przysuwa się nogę na przodzie będącą do nogi w tyle zostającej. (C. d. n.)

Mundury ochotn. straży pożarnych.

(Ciąg dalszy.)

Po wierzchu munduru, na lewem ramieniu, noszą straże ochotnicze t. z. **opaski służbowe**. Kolory tych opasek bywają różne, po większej części wzięte z herbu miasta dotyczącej straży lub kolory ogniowe, czerwony i żółty. Opaskę taką powinien każdy strażak zawsze mieć przy sobie, szczególniej gdy jest w zwykłym ubiorze, gdyż wówczas w razie wybuchu pożaru i zbytniego oddalenia od domu, nie potrzebuje udawać się po mundur, lecz nałożywszy opaskę bierze udział w akcji ratunkowej.

Władze miejscowe (policja, wojsko) są zwykle z tą odznaką obeznane i strażak w razie zamknięcia miejsca pożaru zawsze się nią legitymuje i bez przeszkody wpuszczonym zostaje, nadto dozwala policji oczyścić miejsce pożaru od niepowołanych i włóczęgów, którzy często na rachunek ratunku, swobodniej rabować zaczynają. Opaski takie powinne być użyte i zaraz sprawione przy strażach nowo zawiązujących się i niezamożnych, które jeszcze mundurów nie posiadają a w szczególności przy strażach po gminach wiejskich.

Przybory.

Wiele z naszych straży, wydaje znaczne sumy na sprawianie przyborów, często niepraktycznych lub nieodpowiednich i tym sposobem ponosi niepotrzebne koszta i wydatki, które w razie przeciwnym mogłyby być z korzyścią na co innego obrócone. Chcąc temu o ile możności zaradzić, podajemy opisy praktyczniejszych przyborów i narzędzi, jakie dla nas zastosować można.

Gurty.

Tak materjał jak i wykonanie gurtów używanych przez nasze straże, pozostawiają wiele do życzenia, różnią się nadzwyczaj pomiędzy sobą i często nawet celowi nie odpowiadają.

Gurty strażackie służą do podwójnego użytku; raz unoszą na sobie większą część przyborów a następnie służą do przytrzymywania się na drabinach, gęsiorach itp. do których zaczepione karabinem, dają strażakowi możność użycia obydwu rąk wolnych, podtrzymują wnętrzności i żołądek, które przy ćwiczeniach, skokach itp. ulegają wstrząśnieniu, przez co ludzie nie zawsze do tego przyzwyczajeni podpadają chorobom lub kalectwu nie łatwemu do wyleczenia — dalej służą do ratowania samego siebie, ludzi i rzeczy zagrożonych — za pomocą kółka przy gurcie, może być strażak w miejscach niebezpiecznych przez swoich towarzyszy przytrzymanym i zabezpieczonym — ku temu nawet celowi wyłącznie, przy gurtach używanych przez straże niemieckie, umieszczone są podłużne kółka stalowe w tyle pasa. Moc zatem i trwałość materjału jak również sumienna i silna robota przy gurcie, nieposlednią odgrywają rolę. Gurty wyrabiają się z dobrych, mocnych i czystych konopi, wełny lub skóry. Z tych 3 materjałów najlepsze i najsilniejsze są konopie.

Gurty podzielić można na dwa rodzaje: **gurty sztajgerskie** z karabinami (fig. 1) i **gurty oddziału sikawkowego** (fig. 2) bez karabinów.

Najodpowiedniejszym gurtem dla nas będzie następujący: pas konopny 11 ctm. szeroki, którego kraje i boki obszyte są rodzajem taśmy skórzanej — zapinany na rzemienie ze sprzączkami. Zapięcie gurta różni się ilością rzemieni i sprzączek; niektóre mają nawet przesadną ich liczbę — najodpowiedniejsze zapięcie jest na dwa rzemienie dość silne i grube po 4 ctm. szerokie, których końce są silnie wszyte na wierzchu z podłożeniem kawałka cienkiej skóry ze spodu pasa. Dwa takie rzemienie są nietylko wystarczające ale mają i tę zaletę, że oszczędzają czasu i trudu w ubieraniu. Gurt zapina się sprzączkami na prawym boku — z lewej strony zaś gurta mieści się pochwa na toporek i gwóźd ratunkowy; pochwa taka powinna być przypiętą do gurtu jedną sprzączką i być z mocnej czarnej skóry zrobioną. Na samym przodzie pasa szteigerskiego mieści się karabin stalowy. Karabin jest nadzwyczaj ważną częścią umundurowania dla sztejgera i ratunkowca, niejednokrotnie jego własne lub ratowanego życie i całość spuszczanego przedmiotu zawisła jest od jego mocy i dobroci. Karabiny są dwojakiego rodzaju: **przypinane** t. z. ósemki i **stałe**.

Pierwsze jako dość słabe i nieprzedstawiające należytego bezpieczeństwa podczas spuszczania ludzi lub rzeczy, często bowiem przekręcają się i chwytają linewki lub takowe całkowicie spuszczają, powinne być przez szteigerów i ratunkowców stanowczo zarzucone — użytemi być mogą jedynie przy oddziałach wężowych jako pomocnicze do przytrzymywania węża; gdy strażak jest na drabinie lub pochyłości dachu, wówczas okręciwszy linewkę dwa razy na około karabina, swobodnie i bez natężenia może węża w odpowiednim miejscu podtrzymać w jednej ręce, mając równocześnie drugą wolną do swego zabezpieczenia się lub przytrzymania.

Karabin zatem powinien być stały i dość gruby, raz dla mocy, drugi raz że się przy spuszczaniu nie tak znacznie rozgrzewa, linewki nie przepala i być przymocowany do pasa zapomocą grubego rzemienia, który oprócz przyszycia powinien być jeszcze dla pewności i mocy w dwóch miejscach przynitowany na podkładkach blaszanych.

Dla oddziału sikawkowego używa się tego samego gurtu tylko karabin zastępuje się silnem kółkiem stalowem.

Toporki.

Toporek strażacki jest to zwykła siekiera małych rozmiarów, której obuch opatrzony jest końcem spiczastym 15—18 ctm. długim.

Zagraniczny przemysł i tutaj również podsunął nam najrozmaitsze kształty i rodzaje toporków a często nawet wytrzymałość ich i moc nie przetrwały jednorazowej próby.

Najpraktyczniejszym dla nas będzie toporek przedstawiony na rysunku fig. 3.

Ponieważ toporek używa się tylko jedną ręką przy robocie, zatem ciężar jego i rozmiar nie może być znaczny. Ostrze toporka nie powinno i nie może być okrągłe, gdyż przy rąbaniu belków podcinaniu słupów itp. nadzwyczaj słabo daje się użyć, nie chwyta całą szerokością ostrza i tnie nieregularnie — ostrze na wzór siekiery zwykłej nieznacznie zaokrąglone o wiele jest dogodniejsze. Przy naszej czynności szpic toporka przychodzi nam znacznie częściej w użycie aniżeli samo ostrze, wyciąga się nim płonące belki, zrywa gonty, przytrzymuje na stromych lub ślizkich dachach i t. p. Szpic powinien być zatem długi, cienki i ostry i mieć kanty zebrane — Szpice kwadratowe, krótkie i grube wbite w drzewo lub blachę nie zawsze wlażą a przy wyciąganiu belków łatwo wypadają co nieraz w miejscach niebezpiecznych może spowodować potknięcie się lub upadek. Toporzysko nie powinno być zbyt długie lecz silne i dobrze osadzone, opatrzone na końcu gałką lub zgrubieniem, aby nie wyślizgiwało się z ręki spoconej lub mokrej. — Sz[...] płaskie dadzą się dobrze użyć jedynie do zrywania gontów i blachy lecz do wbijania do belków nie dadzą się zastosować — Zalecającem jest aby przy każdym oddziale szteigerskim (dachowym) było parę dużych siekier ze szpicami lub obuchami (fig 4.) siekiery takie niepospolite usługi oddają, skracają czas i oszczędzają siły przy zrywaniu dachów i demolowaniu budynków. Siekiery te mogą

być przechowywane w wozach rekwizytowych, lub co lepiej, przydzielone wybranym strażakom i noszone przez nich na rzemieniu przewieszonym przez prawe ramię. Ponieważ toporek goły włożony w pochwę gurta przy upadku wspinaniu itp. może spowodować okaleczenie się używa się zatem dla ochrony pokrywek na ostrze i szpic. Pokrywki te robione bywają zazwyczaj ze skóry lub metalu i połączone są ze sobą rzemykiem lub mosiężną sprężyną spiralną — ani jedne ani drugie nie są jednak jeszcze praktyczne i trwałe — skórzane szybko się psują szczególniej na miejscach zeszycia, metalowe znów są lutowane i pękają, sprężyny z czasem rozciągają się, przez co pochewki obluzowane spadają, a zdjęte z ostrza przy pożarze są trudne do przechowania. Oznaczyć najpraktyczniejszy rodzaj pochewek będzie trudno, zdaje się jednak że najodpowiedniejsze będą metalowe ściągnięte razem silną taśmą gumową — pochewka taka zdjęta da się złożyć i z łatwością w kieszeni, lub za pasem przechować.

Gwoździe ratunkowe.

Obok pochwy na toporek mieści się mała pochewka na gwóźdź ratunkowy. Gwóźdź ten powinien być ze stali, 15 cm. długi — najodpowiedniejszy kształt gwoździa będzie przedstawiony na rysunku fig. 5. — zakrzywienie tegoż powinno być przedziurawione aby go można za pomocą cienkiego sznurka do pochwy przywiązać i tym sposobem ochronić od wypadnięcia i zagubienia. Gwóźdź ratunkowy służy do zaczepienia linewki w razie spuszczania się z wysokości lub do przytrzymywania się w miejscach niebezpiecznych itp. Do tego samego celu używa się jeszcze t. z. śruby ratunkowej, której kształt przedstawia fig. 6. — Śruba ta jednak nie jest praktyczną, wymaga wiele czasu i trudu do przymocowania jej, szczególniej w twardym drzewie, a do muru nie da się całkowicie użyć.

Linewki.

Linewki służą do ratowania samego siebie, lub osób zagrożonych, wyciągania węży i innych przyrządów, do podnoszenia ciężkich drabin, spuszczania mebli i rzeczy itp. — Ponieważ linewka taka musi wiele ciężaru unosić powinna być zatem dostatecznie silna, a zarazem nie nazbyt gruba aby nie zawadzała i niepotrzebnie ciężyła. Jeden koniec linewki zaopatrzony jest w kluczkę 15 ctm. długą cienkim sznurkiem obwiniętą drugi zaś w mały karabinek stalowy, który służy do łatwiejszego spojenia linewki bez robienia węzłów, co przy spuszczaniu rzeczy i wyciąganiu wężów jest nader ważnem. Linewki powinny posiadać długość odpowiednią wysokości budynków w miejscu (czasami do 26 mtr. dług.) noszenie ich zatem jest dość uciążliwe i krępujące ruchy, to też rozmaitych sposobów używa się aby o ile możności zmiejszyć ich objętość i ułatwić rozwinięcie i użycie. Główniejsze sposoby przedstawia rysunek fig. 7. 8. 9. 10. Pierwsze trzy zwijania uskuteczniają się w ten sposób że linewka obkręca się na łokciu i pomiędzy widełkami utworzonemi z palców, dużego i wskazującego, odpowiednim zaś kawałkiem tejże obkręca się utworzony walec spiralnie tak że przyjmuje formę na rysunku wskazaną — Tak zwinięta linewka przypina się na boku za pomocą karabinka do kółka, przy gurcie lub też przy pozostawieniu dłuższych obydwu końców t. j. z kluczką i karabinkiem przewiesza przez plecy. Ostatni sposób pleciony fig. 9 jest najszybszy w wykonaniu, daje możność rozwinięcia linewki na dowolną długość i jest obecnie powszechnie przez straże używany.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Biecz. W niedzielę dnia 29. maja odbyło się poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej w Bieczu. Dokładny opis tej uroczystości podamy w następnym numerze naszego pisma.

Husiatyn. Staraniem p. Stanisława Progulskiego i innych zawiązuje się ochotnicza straż ogniowa. Zasyłamy im serdeczne »Szczęść Boże« w tem szlachetnem przedsięwzięciu.

Mosty wielkie. Dnia 15. b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej mające na porządku dziennym sprawę przystąpienia do centralnego Związku ochotniczych Straży ogniowych w Galicji i mianowanie dwu członków honorowych. Przystąpienie do związku napotkało na trudności, wynikające z braku należytej informacji.

Dopiero po treściwych wyjaśnieniach referenta p. Soboty, sędziego, odwołaniu się do rozsądku i t. p. oraz po wyczerpującem zestawieniu korzyści przez p. Tabińskiego (notarjusza nowo tu osiadłego) uchwalono do krajowego Związku przystąpić. Co do drugiej sprawy panowała jednomyślność wśród zebranych strażaków, gdyż jednogłośnie mianowano członkami honorowymi panów: Fryderyka Dewechy, magistra farmacji i Adolfa Udryckiego właściciela dóbr. Do zaprowadzenia wzorowego porządku w Towarzystwie naszem brak nam tylko fachowego instruktora, któryby strażaków w wykonywaniu służby pouczył. — Lecz i temu brakowi z pewnością p. Aleksander Udrycki, obecny naczelnik straży zaradzi, sprowadzając takowego z kraj. Związku. Zresztą prawie o wszystko już się postarał p. Udrycki, co mu tem łatwiej przychodzi, iż równie energiczny ma skład Wydziału ku pomocy, a mianowicie pp. Sobotę i Gigla, którzy chętnie, gdzie idzie o dobro publiczne, z czynem i radą pospieszają.

Wymienieni panowie noszą się z myślą przeniesienia Towarzystwa z komornego przez gminę użyczonego do własnej siedziby i w tym celu zamierzają strażnicę wybudować, gdzie łącząc pożytek z przyjemnością — chcieliby salę z prowizoryczną podłogą urządzić, tak aby i do ćwiczeń, jak i do urządzania przedstawień amatorskich służyć mogła. Szczęść Boże poczciwym chęciom!

Niżankowice. (Relacja Naczelnika korpusu p. Wład. Medvecky'ego.) W r. 1886 liczył korpus straży ogniowej 27 członków czynnych, z tych wzięto do wojska 4, zostało z końcem grudnia 23 i wspierających 27, razem 50.

W ciągu roku odbyto jedno walne zgromadzenie i 6 posiedzeń zwyczajnych. Majątek Towarzystwa w mundurach, przyborach i rekwizytach wynosił ogółem 1061 złr. 89 ct.

Towarzystwo prenumeruje następujące pisma: Chatę, Nowiny, Przewodnika gimnastycznego »Sokol« i Oester. Verbands-Feuerwehr-Zeitung.

W r. 1886 był korpus czynny przy 9 występach i przy 7 pożarach, odbył 21 ćwiczeń pożarnych a od 27. kwietnia do 30. października t. j. przez 187 dni trzymało nocne pogotowia po 2 strażaków.

Ogółem zatrudnił w 224 wypadkach 896 ludzi, a przy pożarach zużytkował 565 mtr. bieżących węża, sprawił z własnych funduszów 2 beczkwozy, cztery drabinki dachowe, konewki parciane składane, pochodnie i inne drobne przybory.

Słobudka kąkolnicka. Gmina wiejska pow. Rohatyńskiego utworzyła straż ogniową wiejską w ten sposób, że wybrała 18 młodych członków gminy, którzy w razie pożaru zająć się mają jego gaszeniem. Prócz tego wyznaczyła z pomiędzy radnych dwóch komisarzy, którzy zająć się mają rewizją pieców i kominów we wsi, tudzież mają czuwać nad całością i porządnem utrzymaniem rekwizytów pożarnych.

Szówsko pow. Jarosławski. Za staraniem tamtejszego kółka rolniczego zawiązaną została dnia 17. kwietnia b. r. ochotn. straż ogniowa, do której na razie przystąpiło 32 członków. Celem ukonstytuowania odbyło się zebranie dnia 5. maja b. r. podczas którego przystąpiło 14 nowych członków a zatem Towarzystwo liczy obecnie 46 członków czynnych. Po przemówieniu przewodniczącego, podniesieniu ważności zadania, z którego członkowie powinni się godnie wywiązać i przeprowadzeniu wyborów, przystąpiono bezzwłocznie do ćwiczeń, zrobiono próbę komendy i musztry z sikawką, przyczem członkowie okazali nadspodziewaną zręczność i zapał. Statuta tego Towarzystwa wkrótce zostaną wygotowane i przesłane do zatwierdzenia. »Szczęść Boże«.

Turka (koło Chyrowa). Dnia 1. stycznia b. r. odbyło się posiedzenie członków czynnych ochotniczej straży ogniowej w Turce.

Obecni: prezes straży ochotn. Wny Brysiewicz. Przewodniczący Dr. Kowalski naczelnik i 12 członków czynnych.

Naczelnik przypomina członkom §. 3 statutu określający stosunek służbowy i §. 6 statutu omawiający stronę umundurowania straży. Podnosi, że w obec ważnego zadania straży ogniowej i ciężkiej odpowiedzialności, karność i bezwarunkowe posłuszeństwo winne być utrzymane. W obec okoliczności, że oddział rozporządza bardzo szczupłemi zasobami pieniężnemi, utrzymuje się bowiem ze składek dobrowolnych, wzywa członków do oszczędzania i przechowywania uniformów po za służbą w porządku.

Naczelnik wnosi: z uwagi, że utrzymanie czysto sikawek i przyrządów pożarnych ma wielką doniosłość w czasie gaszenia ognia, by przez tydzień pełnił służbę strażak, którego obowiązkiem byłoby czuwać nad rekwizytami, po ukończonym pożarze zająć się oczyszczeniem i składać raporta o każdym, choćby najmniejszym pożarze. Dziesiętnik pan Jackulak wnosi, aby dwóch strażaków pełniło służbę przez tydzień. Co uchwalono większością głosów.

Ze względu, że straż ochotnicza nie posiada koni, uchwalono nagrodę za szybkie dostawianie koni do sikawek. Przekazano uwiadomić o tem urząd gminny z prośbą, by powyższą uchwałę ogłosił mieszkańcom przez wybębnienie.

Żółkiew. Dnia 1. maja odbyło się w sali radnej walne zgromadzenie członków ochotniczej straży ogniowej, na którem przeprowadzono wybory przewodnika straży, jego zastępcy i sześciu wydziałowych. Przewodnikiem wybrano i nadal p. Karola Jezierkowskiego, zastępcą p. Franciszka Kiernickiego, a do wydziału weszli pp. Jezierkowski, Kiernicki, Jaworski, Szindler, Czuryj i Burak.

Stan kasy straży, przedstawiony przez kasjera, p. Dobrzyckiego, wykazuje 107 złr. 40 ct. w gotówce. Na wniosek sekretarza straży, p. Alfreda Richmana, uchwalono zaprenumerować gazetkę, przez Związek strażacki wydawaną. Prenumeratę w kwocie 2 złr. 80 ct. na to pismo złożył zaraz do rąk kasjera członek straży, p. rotmistrz Plomer.

Rezygnacji p. Jaworskiego z członka straży, umotywowanej zdrowiem nadwątlonem, nie przyjęto; uwolniono go jednak od wszelkich czynności, wymagających natężenia fizycznego, wyrażając mu zarazem uznanie za jego długoletnią i skuteczną przy straży działalność. Również wyrażono przez powstanie z miejsc podziękowanie pp. Dobrzyckiemu i Richmanowi za ich czynności. Zgromadzeniu przewodniczył wiceburmistrz p. Skólimowski.

Uroczystość św. Florjana uczciła straż ogniowa solennem nabożeństwem, odprawionem w kościele farnym przez ks. Ludwika Dąbrowskiego i superiora konwentu OO. Bazyljanów, ks. Jozafata Frankowskiego. Po nabożeństwie odbyła się wycieczka na Haraj, gdzie bawiono się do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

W sprawie policyi ogniowo budowniczej. Wydział krajowy rozesłał w b. m. do wszystkich Rad powiatowych kwestjonarjusz dotyczący sprawowania policji ogniowej i budowniczej w gminach danego powiatu w szczególności zaś:

1) czy gminy i właściciele domów posiadają przyrządy do gaszenia pożaru, ewentualnie ile gmin w powiecie czyni zadość przepisom w tej mierze wydanym a ile zaniedbuje ich wykonania? Czy odbywają się w gminach rewizje przyrządów pożarowych i przez kogo?

2) w których gminach istnieje służba pożarna stała lub ochotnicza?

3) Czy przestrzegane są przepisy o budowie ognisk (palowisk) i kominów?

4) Czy orzeczenia i zarządzenia Zwierzchności gminnych świadczą w ogóle o należytem zrozumieniu obowiązków i zadań tychże zwierzchności w tym dziale?

Brzesko. Rada Powiatowa postanowiła sprawić 30 sikawek dla gmin swego powiatu. Mamy nadzieję że i inne Rady powiatowe pospieszą za tym godnym naśladowania przykładem.

Brzeżany. Dnia 19 maja odbyło się przedstawienie teatralne dane przez p. Tadeusza Skalskiego byłego artysty teatru hr. Skarbka. Pan Skalski całkowity dochód z tego przedstawienia przeznaczył na fundusz miejscowej ochotn. straży ogniowej a właściwie na zakupno koni do sikawki. Niejednokrotnie przekonaliśmy się że najchętniej z pomocą pospieszają nam Ci którzy najmniej sami posiadają, tem większa też im wdzięczność od nas się należy. Panu Skalskiemu składamy serdeczne »Bóg zapłać«.

Kraków. Rada miejska uchwaliła wyasygnować kwotę 1000 złr. na urządzenie telegrafów pożarnych.

Rzeszów. Czytamy w «Kurjerze Rzeszowskim:« Rok przeszły spowodował wiele klęsk i sprowadził dużo nędzy na kraj przez liczne a groźne pożary, oby Bóg odwrócił od nas w tym roku tę płomienistą hydrę; powinniśmy atoli być zawsze czujni i przygotowani na walkę z nią i na stłumienie jej wściekłości.

Ale czy istotnie jesteśmy przygotowani, czy pilnie czuwamy?! Na to niech odpowie nasza płatna straż pożarna, nieliczna, wadliwie zorganizowana, niedostatecznie w przyrządy zaopatrzona; niech odpowie w przeszłym roku zawiązana straż ochotnicza, która pomimo ubiegłych dziewięciu miesięcy, jeszcze światła dziennego nie ujrzała! Ależ ojcowie miasta, czcigodni obywatele naszego grodu, czyż bolesne doświadczenie innych miast, które drogo opłaciły nieporadność, czyli też niedbalstwo swoje, nie jest dla was dostateczną podnietą i przestrogą? czy myślicie czekać aż was własna szkoda i klęska zmusi do zorganizowania tej tak doniosłej, tak zbawiennej instytycji?! Czy nie rozumniej jest, by miasto dla własnego dobra uczyniło dzisiaj ofiarę z kilku tysięcy, niżeli, by miało potem opłakiwać za późno stracone krocie tysięcy?

Czas już wielki, by straż pożarną ochotniczą zorganizować raz »de facto« a nie na papierze; odmówił jeden z obywateli przewodniczenia tej straży i dla tego złożono wszystko ad acta; czyliż Rzeszów nie znajdzie drugiego człowieka, coby się ofiarował przewodniczyć tak chlubnej instytucji? Trudno temu dać wiarę!...

Należy więc bezzwłocznie przystąpić do zorganizowania straży płatnej, odpowiednio do jej celu, bo dzisiejsze jej urządzenie i liczba członków są niedostateczne.

Główną wadą w organizacji naszej straży pożarnej jest połączenie jej ze służbą policyjną. Nie mamy nic przeciw używaniu ich do służby policyjnej, ale dziać się to powinno tylko o tyle, o ile pozostaje im wolnego czasu od ćwiczeń, i za porozumieniem się z naczelnikiem straży. A naczelnik straży w czasie pożaru iluż ma ludzi pod ręką do dyspozycji? Siedmiu, ośmiu! Proszę zdrowym rozsądkiem ocenić, czy to wystarcza przy groźniejszym pożarze?! A zaprzęgi miejskie czy są należycie urządzone, gdy kierowanie nimi nie od jednego zawisło, a w czasie pożaru naczelnik straży często nie wie, gdzie się konie obracają? Gdy pożar wybuchnie to czasem w kwandrans a nawet w pół godziny dopiero zaalarmuje straż posłaniec pieszy i ta przybywa na miejsce zapóźno! Dalej, rezerwoarów wody nie ma nigdzie na placach publicznych, a brak wody zawsze daje się dotkliwie uczuwać. Należy tedy koniecznie urządzić posterunek straży na wieży przy kościele farnym i przeprowadzić stąd drut telegraficzny do strażnicy; porobić zbiorniki wody na większych placach, w różnych częściach miasta. Należy koniecznie odłączyć straż pożarną od policji, powiększyć liczbę strażaków, uzupełnić rekwizyta i oddać do dyspozycji naczelnika straży pomocników, używanych do czyszczenia ulic, iżby ich w chwili pożaru mógł użyć do dostarczania wody i innych usług.

Uchwalono stósowne przerobienie magazynu rekwizytów straży pożarnej, dlaczegoż rzecz ta idzie w odwłokę?!.. Czy będzie się czekało do późnej jesieni, by narazić rekwizyta na zniszczenie skutkiem wilgoci?!

Nasuwa się nam jeszcze jedna uwaga, a mianowicie, dlaczego z takim kosztem postawione baraki, mieszczące tyle zasobów, nie są połączone drutem telegraficznym ze strażnicą pożarną: toć w razie nieszczęścia, zanim ktoś straż zaalarmuje, wszystko może pójść z dymem, a od baraków niedaleko do miasta.

Dlatego »caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat«, reprezentańci miasta powinni czuwać nad jego bezpieczeństwem!

Stanisławów. Urząd gminny miasta Stanisławowa wydał do wszystkich mieszkańców i właścicieli domów ogłoszenie następującej treści:

1) Po strychach bez wyraźnego pozwolenia nie mogą być mieszkania z palowiskami. Gdzie dotąd bez pozwolenia istnieją, mają być do dni 14 od niniejszego ogłoszenia zniesione pod karą 5 złr. za każdy dzień pozostawienia strychowych pomieszkań poza wyznaczony termin.

2) Strychy mają być uprzątnięte ze wszelkich palnych rupieci: ze słomy, siana, drzewa itd., pod tym samym, co wyżej, rygorem i w tym samym czasie.

3) Dla wszystkich realności bez kominów lub mających kominy walące się, nadpsute lub wadliwe, wyznacza się nieprzekraczalny termin do końca sierpnia r. 1887. Po upływie tego terminu realności bez kominów murowanych, z walącymi się lub wadliwymi kominami, będą pomimo zachowania wszelkich innych warunków do zamieszkalności — z urzędu zamknięte i z mieszkańców uprzątnięte.

4) Wszystkie dymniki leżące mają być w tym samym czasie i pod temi zagrożeniami, co w ustępie 1., całkiem zniesione.

5) Zakazuje się bednarzom podczas silnych wiatrów lub po miejscach grożących pożarem, wypalania pod zagrożeniem 5 złr.

6) Zakazuje się bezwzględnie nietylko rzeźnikom lecz wszystkim mieszkańcom osmalania szczeciny na nierogaciźnie pod karą 5 złr.

7) Zakazuje się smażenia powideł koło domów pod karą 5 złr. Smażenie powideł odbywać się może tylko na miejscach przez Urząd gminny wyznaczonych.

8) Po stajniach, szopach, strychach i innych miejscach napełnionych rzeczami łatwo zażegliwemi, mianowicie po składach nafty, spirytusu itp. nie wolno palić ani tytoniu, ani cygar, ani cygaretów pod karą 5 złr.

9) Stolarze, tokarze, stelmachy, bednarze, parkietnicy i w ogóle ci wszyscy rzemieślnicy, którzy się przeróbką drzewa trudnią, mają drzewo, trzaski i wióry z warsztatów uprzątać i codziennie po miejscach od ognia bezpiecznych składać pod grzywną 5 złr.

10) Zakazuje się chodzić z gołem światłem po strychach, piwnicach, stajniach, składach na siano i drzewo wyznaczonych, po sklepach z naftą, w ogóle po miejscach, gdzie materjały łatwo zapalne przechowywane bywają, lub składać tamże popiół gorący z zarzewiem pod karą 5 złr.

11) Każdy gospodarz obowiązany czuwać, aby kominy, piece i w ogóle wszystkie ogniska w terminach należytych oczyszczano i przeciw niebezpieczeństwu od ognia zaopatrywano.

12) Gospodarze obowiązani podać do Magistratu tych kominiarzy, którzy rzadko kiedy albo niedbale kominy wycierają i roboty swojej prawidłowo nie wykonują.

13) Kominiarze zaś, obowiązani wykazywać Magistratowi te osoby, które wzbraniają wycierania swoich pieców i kominów w należytym czasie, niemniej te piece i kominy, które są nadpsute lub z którychby niebezpieczeństwo ognia wyniknąć mogło.

14) Każdy właściciel lub najemca domu, obowiązany mieć w pogotowiu w miejscu przystępnem beczkę napełnioną wodą, bez względu czy ma studnię na dziedzińcu lub nie, zaopatrzyć się w drabinę do wysokości budynków zastósowaną i na dachu osadzoną, w kilka czerpaków, konewek i haków. Do wykonania tego zarządzenia wyznacza się termin po koniec maja 1887 r. Po tym terminie ulegnie każdy, który się do tego przepisu nie zastósuje, grzywnie 5 złr., która się tak długo ponawiać będzie, pokąd się temu zarządzeniu nie stanie zadość.

15) Właściciele fiakrów mają porządkiem stójkowym oznaczone dnie stójek, w których w czasie pożaru konie swoje na każde zawezwanie do rozporządzenia Magistratu oddać mają. Kto się nie stawi, lub z placu ucieka, gdy na niego kolej stójkowa przypada, będzie karanym grzywną 5 złr., a w razie uchylenia się przez dwa razy, Magistrat wniesie na odjęcie mu koncesji.

16) Kto zapalną explodującą naftę sprzedaje, ulegnie karze ustawami przepisanej. Magistrat zarządzi od czasu do czasu próby aerometrem co do zapalności nafty. Zapasy zapalnej nafty będą skonfiskowane — a winny do odpowiedzialności pociągnięty.

17) Wszystkie składy drzewa opałowego jakoteż materjałowego, na które nie udzielono ze strony Magistratu pozwolenia, mają być do końca maja 1887. r. uprzątnięte pod karą 20 złr. i pod zagrożeniem uprzątnięcia na koszt właściciela przez organa policyjne.

18) Wszystkie zakłady fabryczne mające palowiska, jak piece piekarskie, fabryki mazi, świec, czernidła, tłuszczów, destylarnie itp. nieposiadające koncesji, mają zastanowić swoje czynności z dniem niniejszego ogłoszenia pod karą 5 złr. Zakłady te z urzędu zostaną zamknięte.

Kronika pożarów

według raportów nadesłanych przez dotyczące komendy.

Lwów, (z planem).

Rok bieżący, rozpoczął się w sam dzień 1. stycznia pożarem około godziny 12. w nocy przy ulicy Janowskiej. Dom parterowy, położony w tylnej części ogrodu, w którym mieścił się warstat stelmachski zgorzał do szczętu z wszystkiemi narzędziami, gdyż wielka ilość nagromadzonego węgla przedstawiała nie małą trudność do szybkiego ugaszenia pożaru.

Szkoda wyrządzona wynosi około 800 złr. 2 sikawki były w ruchu — strażaków obecnych 48.

Dnia 12. lutego 1887 o godzinie $6^1/_2$ rano, sygnalizowano pożar przy ulicy Piekarskiej.

Spłonęła szopa drewniana wartości do 150 złr. 1 sikawka czynna, — strażaków obecnych 36.

Dnia 22. lutego b. r. wszczął się pożar w magazynach na dworcu Czerniowieckim o godzinie $11^1/_2$ w południe. Pożar ten nie był sygnalizowany, mimo tego było obecnych 12 strażaków ochotniczych. Tren miejski wyruszył na wezwanie telefoniczne z rogatki Gródeckiej. Oprócz 2 sikawek kołowych, i 2 małych kolejowych, — była czynną lokomotywa, która dostarczała wody wężami do sikawek.

Szkoda wyrządzona 1500 złr.

Dnia 9. kwietnia b. r. wybuchł pożar w gmachu c. k. Politechniki o godzinie 1 po północy przy zupełnie spokojnym wietrze, — wskutek zatlonego belka przypierającego do komina.

Budynek pożarem dotknięty, przedstawia się jako równoległobok, około 25 sążni długi a 20 szeroki, w którym mieściła się piękna sala amfiteatralnie zbudowana dla wykładów chemji, a obok liczne laboratorja chemiczne z aparatami, i biblioteką. Gmach ten był zamieszkiwany przez dyrektora, zarządcę gmachu i kilku ze służby.

Z przybyciem trenu do pożaru, stał cały front gmachu w silnych płomieniach, tak dalece, że nim zdołano przygotować potrzebne rekwizyta, płomienie pod blachą żelazną ogarnęły już prawie całe wiązanie dachowe, belki, krokwie, łaty drewniane i szerzyły się z błyskawiczną szybkością coraz dalej. Straż nasza ustawiwszy sikawkę w uliczce pomiędzy Zakładem Scr. Coeur a budynkiem płonącym, poczęła prądem operować, atoli z bardzo słabym skutkiem, gdyż aż nadto dotkliwy brak wody i siły do poruszania dźwignią przy sikawce udaremniły wszelkie możliwe zabiegi około przyśpieszenia akcji ratunkowej. Dopiero za przybyciem 2 kompanij wojska z 80 i 95 pułku piechoty, (które komendant placu **major Gessner**, jeden z prawdziwych zwolenników straży ochotniczej zarekwirował), poczęła sikawka należycie funkcjonować, gdyż puszczono z tejże dwa prądy, z których jeden przeprowadzony przez okno piątrowe zalewał wnętrze budynku wodą, drugim zaś ponad oknem operowano na dachu. Następnie puszczono w ruch dwie sikawki miejskie, z których jednę ustawiono od placu św. Jura, przy głównym wchodzie drugą zaś w tyle od strony głównego gmachu, (w stronie zachodnio-południowej. Drabiny, których ani jednej nie znaleziono przy płonącym budynku, zarekwirowano z poblizkiego klasztoru Sacré-Coeur, po której od strony zachodnio-południowej nasi ochotnicy dostali się na dach jeszcze nie zajęty płomieniami.

Gęsiory, których użyto, nie dały się skutecznie zastosować, a dwa nawet z nich uległy złamaniu, przyczem jeden ze strażaków naszych omal że nie doznał ciężkiego skaleczenia.

Skoro dachu i wiązania nie można już było uratować, wytężono wszystkie siły, aby nie dopuścić do przepalenia pował. Zadanie to powiodło się w zupełności, chociaż miejscami za to woda pozaciekała, nie czyniąc jednak wielkiego zniszczenia.

Na strychach, znajdowało się wprawdzie kilka rezerwoarów wodnych, do których dostarczano wodę za pomocą pompy z zewnątrz, ale nie oddały one żadnej usługi.

Pracowano z wielkiem wytężeniem do godziny 9. rano pod wspólną komendą naczelnika straży miejskiej p. Prauna i ochotniczej p. Hryniewicza. Sikawek 4-kołowych było w ruchu 3. Strażaków ochotniczych czynnych 56 (oprócz straży miejskiej.)

Szkoda wyrządzona 25—30.000 złr. aw.

Sambor.

Dnia 14 Maja 1887 o godzinie 11 $^1/_4$ w nocy wybuchł pożar w gromadzie Sredniej w realności Jędrzeja Mudrego pod l. 154. Spalił się dom mieszkalny, stajnia i szopa pod jednym dachem. Szkoda wynosi 450 złr. Następnie pochłonął pożar realność Jana Melecha pod l. k. 158. spalił się dom mieszkalny stajnia i stodoła pod jednym dachem. Szkoda wynosi 450 złr. ubezpieczony od ognia na 300 złr. dalej realność Jana Melecha młodszego pod l. k. 157., spalił się dom mieszkalny stajnia i stodoła pod jednym dachem, szkoda wynosi 500 złr., asekurowane na 200 złr.; dalej realność Grzegorza Melecha pod l. k. 156. spaliła się chałupa, szpichlerz, stajnia i stodoła pod jednym dachem, szkoda wynosi 600 złr. nieasekurowane i realność Mikołaja Janczyka pod l. k. 155. spaliła się chałupa, 2 stajnie i sieczkarnik, szkoda wynosi 1000 złr. asekurowane na 300 złr. a. w. —

Pożar wybuchł przez nieostrożność Jędrzeja Mudrego, który miał być wieczorem w stajni ze światłem, a zatem ogień spostrzeżono dopiero wtedy z wieży ratuszowej, kiedy płomień wydobył się na strzechę budynku. Gdy straż pożarnicza przybyła na miejsce ratunku, pożar pochłaniał już piątą część domu Mikołaja Janczyka, odległość bowiem do miejsca pożaru wynosi 3·8 Km. a wszystkie przedmieścia tut. obwodu pokryte są słomą i skupione tak blisko do siebie że strzechy, prawie się stykają z sobą.

Pomimo to dotychczas nie wydarzyło się by więcej budynków spłonęło od przybycia straży do pożaru. Przy pożarze była czynną straż miejska i ochotnicza, w ruchu były 2 sikawki i 1 beczkowóz. O godzinie 2 $^1/_2$ po północy ogień zlokalizowano i powrócono w porządku na strażnicę.

Turka (Chyrów).

Dnia 27. kwietnia b. r. o godzinie 10. wieczór zapaliła się ściana drewniana budynku mieszkalnego. Ogień powstał w skutek wadliwego umieszczenia kuchni, która przylegała wprost do ściany drewnianej. Z kuchnią połączone jest palowisko z kapą, która przechodzi wprost w komin wystający na strychu nad sufitem zaledwie na pół metra. Iskry z palowiska dostały się między szpary suchych belek. Tlenie trwało czas dłuższy, aż wreszcie wybuchł płomień. Pod ścianą zewnątrz domu znachodzą się kawałki drzewa rąbanego. Pożaru nie sygnalizowano dzwonem ze względu na późną porę wieczorną. Po uwiadomieniu o ogniu udał się Naczelnik i 4 strażaków na miejsce pożaru — wśród wszelkich środków ostrożności polewania wodą usunięto materjał palny leżący pod ścianą zewnątrz domu. Wyrąbano część sufitu przylegającego do komina, gdzie belki były przepalone i przystąpiono do rozebrania ścianki po poprzedniem stłumieniu płomienia. Tlejące belki zlano wodą i usunięto na bok.

Przekonano się również, że cegły komina nie są należycie spojone, liczne szpary mogą bardzo łatwo wyrzucać iskry na przylegające belki.

Akcja trwała $^3/_4$ godziny.

O odnośnym stanie budynku uwiadomiła komenda urząd gminny z wnioskiem wysłania na miejsce komisji budowniczo-ogniowej.

Wieliczka (z planem).

Dnia 4. maja b. r. o godzinie 11. w nocy wybuchł pożar przy ulicy Lwowskiej w realności Hochbergera. Łuna spostrzeżoną została przez pełniącą służbę policję miejską. Straż zaalarmowano za pomocą tuby alarmowej i 2 trębaczy. — O godzinie 11. minut 40 wyruszyła 4 kołowa sikawka ciągnięta przez strażaków, a w 10 minut później, beczka, wóz rekwizytowy, druga sikawka i zwijadło na węże. Przyczyną opóźnienia był brak koni, które zaledwie w pół godziny po alarmie dostarczono. O godzinie 11. minut 45 przybyli strażacy na miejsce pożaru, gdzie zastano całą szopę drewnianą napełnioną słomą i stodołę w płomieniach. Zajęto się zatem najsamprzód zabezpieczeniem zagrożonego dachu domu mieszkalnego l. 166 i puszczono w ruch sikawkę Nr. I., do której wodę dowożono beczkami. Sikawkę Nr. II. przeprowadzono przez rów, przyczem złamał się dyszel i umieszczono przy stawku A., z którego woda wystarczała do końca pożaru. Ponieważ dostawa wody do sikawki Nr. I. była niedostateczną, rozebrano część parkanu i ustawiono sikawkę przy gnojówce B. obok szopy się znajdującej. O godzinie 1 $^3/_4$ dogaszono i uprzątnięto zgliszcza, a o godzinie 2. straż opuściła pogorzelisko. Według relacji policji ogień miał być podłożony, a domownicy nie uwiadomili straży i podczas całej akcji ratunkowej stali bezczynnie; tylko w budynku l. 167 zastano beczkę z wodą na strychu 1 osękę i 1 drabinę. Osoby prywatne wzywane do pomocy dopiero za dobrym przykładem Dr. Józefa Kownackiego, p. Birczyńskiego i lekarza korpusu Dr. Antoniego Podobińskiego z takową pospieszyły.

Niedostateczny sposób alarmowania i brak koni dotkliwie dał się uczuć, a kilkakrotne udawanie się do gminy o zaopatrzenie policji i stróżów nocnych w rogi alarmowe i zakupno 2 par koni pozostało dotychczas bez skutku.

Członków czynnych przy pożarze było 22, użytych węży 82 metry.

Zbaraż.

Dnia 9. kwietnia b. r. o godzinie kwandrans na 12. w nocy wybuchł pożar w Lubiankach niższych w odległości 7 kilometrów ze Zbaraża, we dworze własności pp. Buberów.

Na dany sygnał udała się zbarażska straż ogniowa ochotnicza w ilości 12 członków pod komendą samego Naczelnika straży ogniowej ochotniczej, z jedną sikawką wraz z wężem 14 metrów długości, 4 drabinkami i 8 konewkami na miejsce pożaru.

Po przybyciu tamże około godziny $^1/_2$ 1. a to z powodu bardzo złej drogi, zastała straż ogniowa stary budynek zwany dworem w płomieniach, a raczej przy ukończeniu palenia się dachu, zajęła się z powodu wiatru najprzód zlokalizowaniem ognia, następnie z powodu, że sufity pospadały, wyciąganiem różnych rzeczy wartościowych, a to: mebli, bielizny, srebra i różnego naczynia, które to przedmioty w tym budynku były złożone.

Po 8 godzinnej pracy, prawie z wysileniem sił udało się z tego pożaru wydobyć bardzo wiele wartościowych rzeczy, a to: srebra, książek, mebli i bielizny.

Budynek spalony, a raczej stary dwór, był asekurowany na 900 złr. a ruchomości na 7000 złr. w Towarzystwie asekuracyjnem Krakowskiem.

Przy powyższym pożarze zauważano, że prócz straży ogniowej i kilku dworskich parobków nikt ze wsi nie ratował — pomimo że c. k. żandarmerja wzywała i wypędzała włościan ze wsi, lecz żaden z tychże na miejsce pożaru nie przybył.

Strata naszego Towarzystwa na rekwizytach i ubraniach wynosi przeszło 50 złr., a to z tego powodu, że wąż od sikawki pękł w połowie, kilku strażaków ubrania i buty na sobie popalili, jakoteż i inne rekwizyta zostały bardzo uszkodzone.

O godzinie 9. rano dnia 10. kwietnia b. r. po zupełnem stłumieniu i ugaszeniu ognia, jakoteż po zarządzeniu wszelkich środków ostrożności powróciła straż ogniowa do Zbaraża.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia przyjmuje się za jednorazowe umieszczenie drobnym drukiem (petit) po 5 cnt. od wiersza.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych".

„Drukarnia Polska" Lwów, ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu nr. 179, pod zarządem K. Huczkowskiego.

Fig. 1.

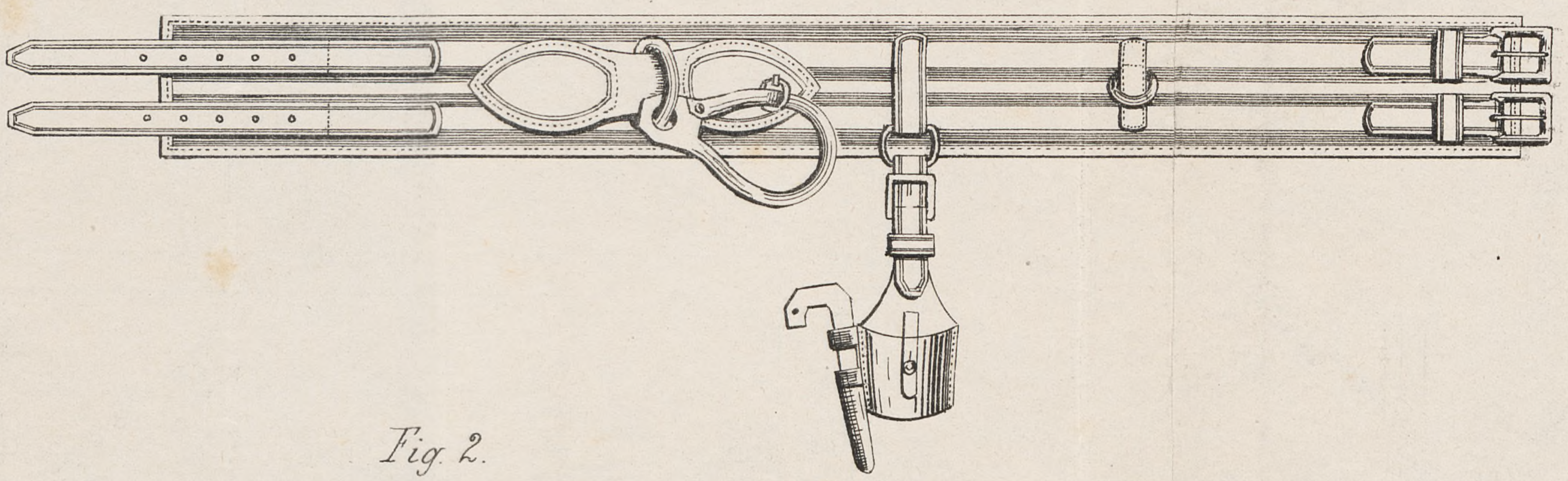
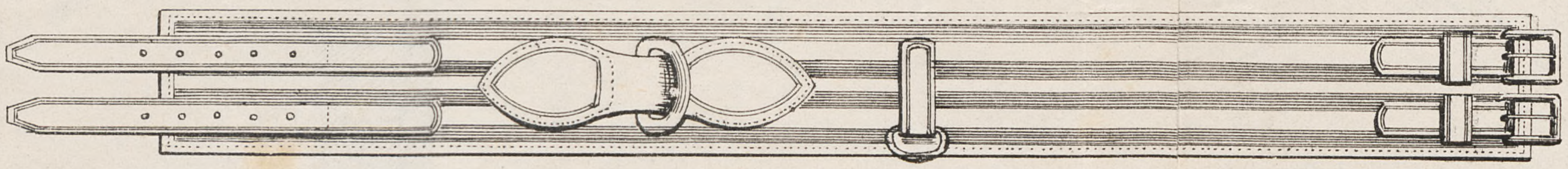


Fig. 2.



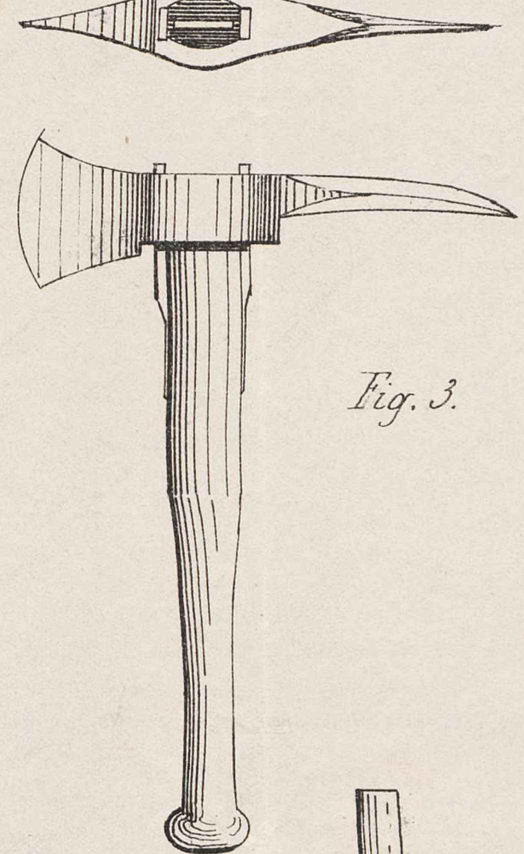


Fig. 3.

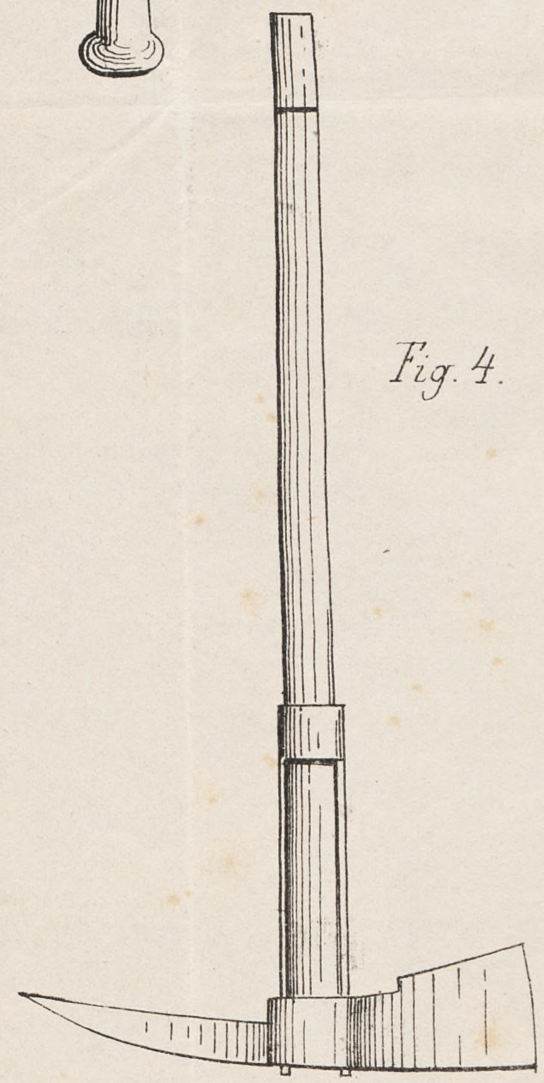
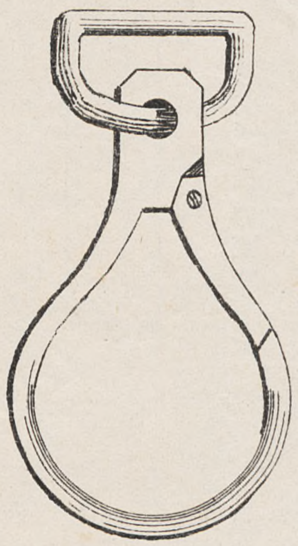
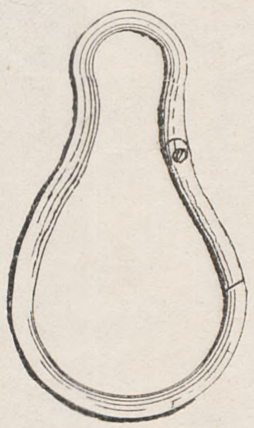


Fig. 4.





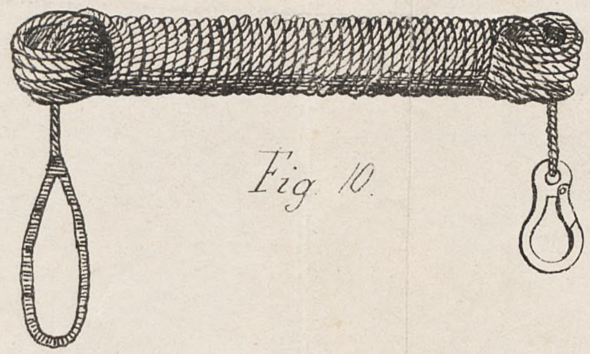


Fig. 10.

Fig. 7.

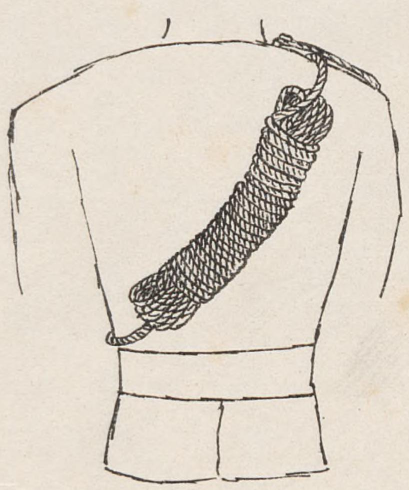


Fig. 8.

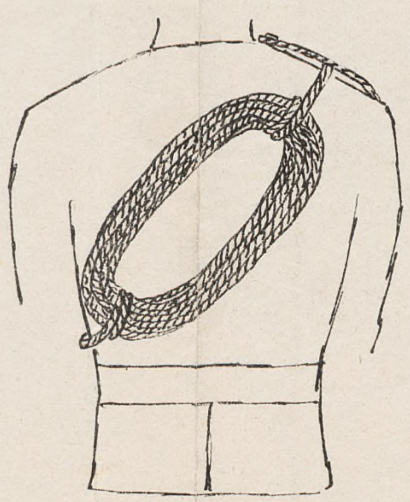
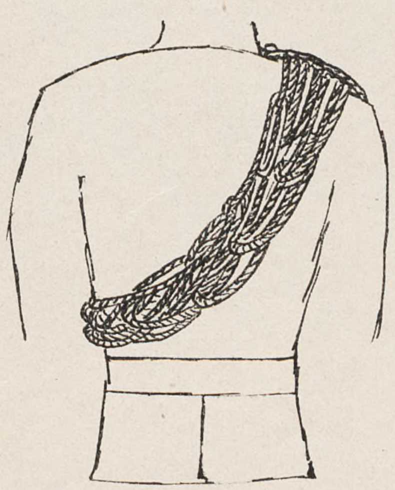


Fig. 9.



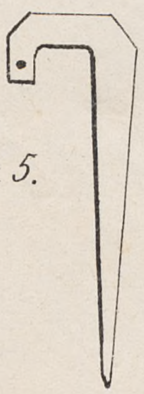
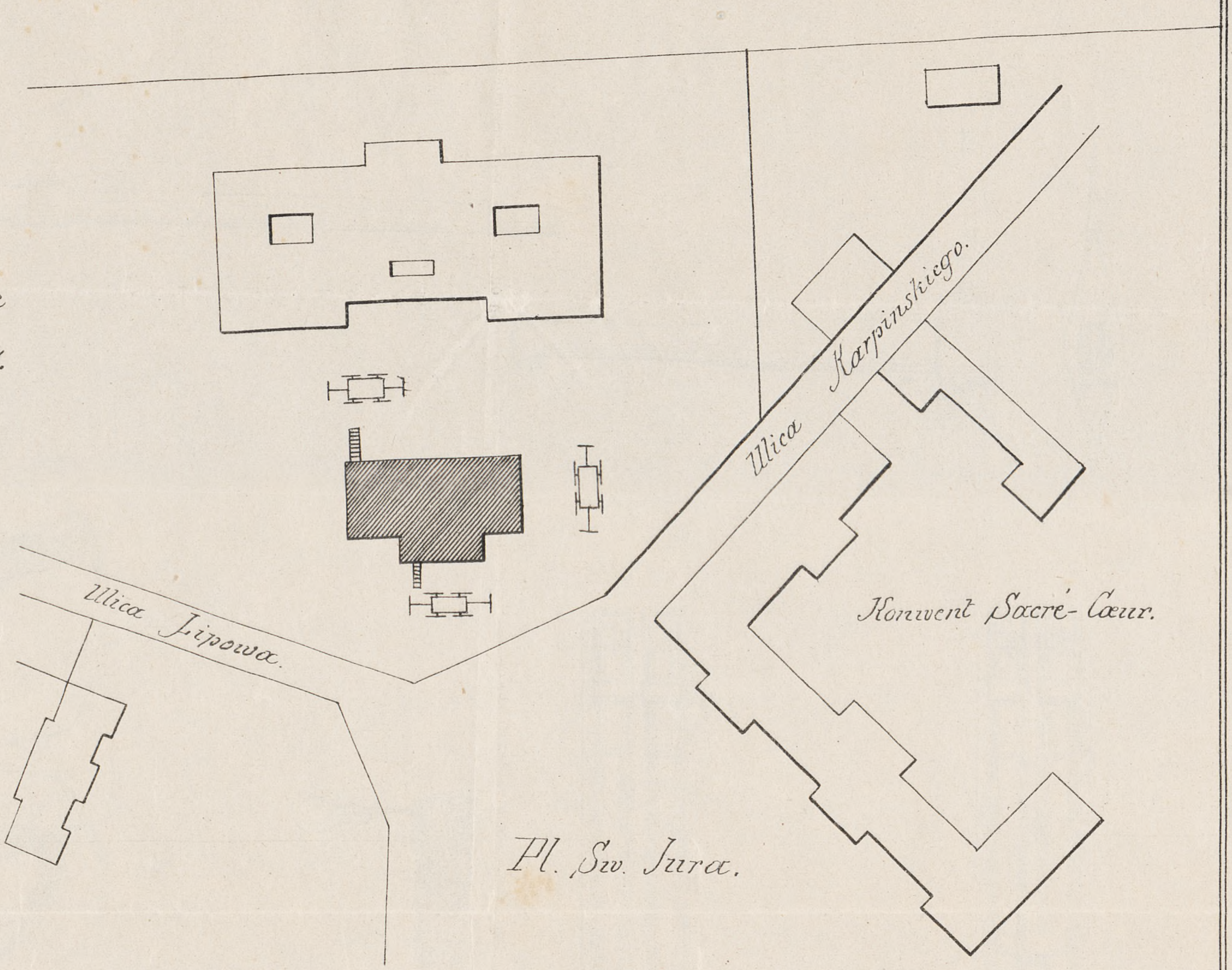


Fig. 5.



Fig. 6.

Plan sytuacyjny
pożaru budynku
Laboratorium che
micznego we Lwowie
dn. 10go Kwietnia 1887.



Plan sytuacyjny
pożaru m. Wieliczki
dn. 4go Maja 1887.

